

Wtulam twarz w lwowskich wzgórz kielich
całą miłością ku światu,
i niasto złotej zieleni
staje się znakiem zodiaku.

Garść piasku z mego ogrodu,
mika i wklęsłość muszelek,
a morza huk wraca znowu
u splotu dawności ścieżek.

Garść piasku i w niej kość biała,
zwietrzałość starych ementarzy,
a miasta przede mną stawa
narodzin wiek z piachów lawy.

Nie wszczęły cię ludzkie ręce,
ni książę nadal ci imię,
tyś jest w tęsknocie poczęte
praojców, w odgadnięciu chwili.

Bóg, co wprzód jawił się słońcem,
słońce, co mieni się w znakach,
niebios wskrzesiło cię lontem
z zamierzehlych wód, w ognia latach.

Ojce widziały w skier grzywie
Boga co złamał moc lodu,
czekał aż ląd się wychynie
i na wyniosłym legł progu.

Lwów 1929.

Wstał lew zodiaku lipcowy,
Słońce-król. Bóg-król na przylądku,
wynikle z wód ziemiosklony
drzewa podały gołąbkom,

Widnokrag rozwinał pnącze,
lęg zieleni, siność oddaleń,
zadrzały w listowiu mięszce,
tańcem stóp radość wybawień.

Lud, który imię ma w o d a
lud, który imię ma g ó r a,
skniony w świętą moc słowa
wyspiewał oblicze króla.

I w tańca rozgłośnych stapań,
w pożarze upiornej spieki,
włożył na szyję Lwa-słońca
naszyjnik z głów własnych dzieci.

Poznaję ciebie miasto,
jedynie z pośród wielu,
gdzie młoda śmierć jest łaską,
żałoba jest w weselu,

Radosna jest ofiara
w uniesień nagłym krzyku,
odwiecznie się powtarza
w dziecięcych serc naszyjniku.

Anna Ludwika Czerny..

ZWIĄZEK ARTYSTEK POLSKICH

Z pojęciem Sztuki malarskiej związany jest
w Polsce KRAKÓW,

— tradycja jest przemożna.

— Z dniem każdym, godziną wzrasta ten-
no życia stolicy: WARSZAWY,

— z niem i rozwój sztuk pięknych, więc i pla-
stycznych.

— Warszawa będzie wkrótce przodować.

— WILNO i POZNAŃ. Śleńdziński i Pla-
styka Poznańska.

— cóż LWÓW — Kresy Wschodnie, Przedproże
i Sąsiad Bolszewizmu. Ciagle stoi na straży i ma duży
sentymant.

— Ale Malarstwo i Rzeźba!

— Narodu niema bez Sztuki,

— więc i miasta. Lwów ma swoje aspiracje arty-
styczne, ma swoich artystów. Za tem idą stowarzysze-
nia i instytucje artystyczne. Więc stowarzyszenia:
ZWIĄZEK DZIESIĘCIU, ZESPÓŁ i naj-
dawniejsze z tych zrzeszeń ZWIĄZEK ARTY-
STEK POLSKICH. Niestowarzyszonych arty-
stów i artystek szereg cały. Instytucje. TOWA-
RZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘK-
NYCH.

— Nie ma tylko Lwów ani krakowskiego Pałacu
Sztuki ani gmachu Zachęty warszawskiej.

— Czyja to wina?

— nieczyja,

— ale kilka ciasnych pokoi nie są Pałacem
Sztuki.

— Wtedy, gdy wojna jeszcze szalała,
 — gdy o sztuce się nie mówiło,
 — zrzeczyło się kilka malarek.
 — I wtedy, gdy nawet tych kilka pokoi przy ul. Dzieluszyckich L. 1, ten pseudo-lokal Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych spal w odrętwieniu —
 — i nikt nie wiedział, co jutro przyniesie,
 — i żyło się w niepewności z dnia na dzień,
 — a w dziennikach czytało się tylko komunikaty wojenne,

— artystki polskie we Lwowie stworzyły Z. A. P. — Związek Artystek Polskich. Sala Izby Gieldowej przy ul. Akademickiej była lokalem I-szej Wystawy Komitetu Pań.

— Zebrało się kilkanaście malarek i rzeźbiarek i przypomniało miastu i jego ludziom, że artyzm ma swoje prawa.

— Śmieszne: tam wojna, ludzie giną — tu: kilkanaście artystek urządza wystawę.

— Otwarcie nastąpiło z końcem listopada r. 1917.

— W sali publiczności dużo, całe kulturalne miasto, pragnienie oderwania się od wojny, komunikatów, głodu, niedostatku i krwi.

— Wystawę otwierała Gabriela Zaleska,

— przemawiała Marja Dulebianka,

— powitał ekspozycję i powstanie Związku ówczesny przedstawiciel miasta Fiedler.

Ludzie się wystawą przejęli i oto co pisano:

„Gazeta Poranna” Nr. 3387, Lwów, 3 grudnia 1917.

Otwarcie i wystawy sztuki Artystek Polskich.

Nacodzienną chwilę przeżywał wczoraj Lwów kulturalny: było nią otwarcie i Wystawy Artystek Polskich, które może i powinno stać się ważnym momentem w rozwoju polskiej sztuki kobiecej. Dotychczas pierwszorzędne twory, wychodzące z pod pędzla czy dłuta kobiecego, znajdowały mniej lub więcej przychylną gościnę na wystawach ogólnych, krajowych i zagranicznych, nigdy jednak nie miały dla siebie wystawy specjalnej. Dopiero wojna, która z dnia na dzień przynosi nam różne niespodzianki, zgotowała i tę tak bardzo pożądaną i chwalebna inowację.

Przestronna, choć w tym wypadku zbyt szczerpła sala giełdy Izby Handlowej przy ul. Akademickiej, przybrała wczoraj jakiś odmienny, niż na innych wystawach charakter; w artystycznym układzie i rozmieszczeniu dzieł wybiło się na niej piętno przystoiwowej „ręki kobiecej”. Dawno też nie pamięta Lwów tak uroczystego „vernissage”. Publiczność piestychanie licznym pojawieniem się na otwarciu dała dowód żywego zainteresowania się twórczością niewieścią.

Od roku 1917 mija blisko 12 lat.

Powstawały w tym czasie we Lwowie i inne zgrupowania artystyczne, ale krótkie było zawsze ich bytowanie.

Związek Artystek Polskich trwa ciągle.

Znana działaczka społeczna a zarazem i ceniona artystka-malarka Marja Dulebianka była członkiem honorowym Związku. Po śmierci jej, w r. 1919, urzą-

dziły artystki wystawę w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, wystawę, która objęła cały prawie jej dorobek artystyczny.

Równocześnie z wystawą Marji Dulebianki nastąpiło otwarcie II-giej wystawy Związku Artystek Polskich. Uczcił ją swym przemówieniem Jan Bołoz Antoniewicz, który żywo zajmował się rozwojem tego artystycznego stowarzyszenia.

Zainteresowanie publiczności i tą wystawą było wielkie, więc i frekwencja odpowiednio liczna.

Ubiegłego roku obchodził Związek uroczyste dziesięciolecie swego istnienia, a w roku bieżącym zamierza w listopadzie urządzać nowy pokaz prac swych członkiń; wogóle zaś od czasu swej inauguracyjnej wystawy w r. 1917 zorganizował Związek cały szereg wystaw we Lwowie, w Warszawie, w Łodzi i t. d.

Samo się przez się rozumie, że niezależnie od wystaw związkowych, należące do stowarzyszenia artystki biorą udział w wystawach Salonu Warszawskiego, Związku Grafików w Warszawie, Związku Dziesięciu we Lwowie i t. p. Prócz tego wiele z nich urządzało z powodzeniem swe własne zbiorowe wystawy we Lwowie, Krakowie, Warszawie, Łodzi i t. p., jako też cały szereg malarek i rzeźbiarek ze Związku Artystek Polskich uczestniczy w Wystawie Poznańskiej, bądź to w Pawilonie Pracy Kobiecej, bądź w ogólnym Pawilonie Sztuki.

Do lwowskiego związku Artystek Polskich zgłosiły swe przystąpienie artystki krakowskie, tak iż Związek liczy już dzisiaj przeszło 20 członkiń.

Na zakończenie nazwiska artystek należących do Związku:

Ze Lwowa: Albinowska, Minkiewiczowa Zofja, Chybińska Marja, Czarnowska Aniela, Dolińska Marja, Drexlerówna Luna, Hablińska-Mglejowa Marja, Harland-Zajczkowska Anna, Hausnerowa Marja, Kratochwiła-Widomska Józefa, Korzeniowska Wanda, Lang Helena, Nowotnowa Janina, Opolska Marja, Petzold Zofja, Petzold-Dawidowa Irena, Podlewska Marja, Reichertówna Janina, Rosenfeld Kamilla, Smółkówna Julja, Szyrajew Regina.

Z Krakowa: Berezowska Julja, Daniel Kossowska, Komorowska Wanda, Niedzielska Marja, Rychter-Janowska Bronisława i Seifman-Getterowa Joanna.

Gotącem zaś pragnieniem Związku byłoby objąć całą Polskę, stworzyć taką organizację artystyczną kobiet, [która objęłaby artystki-plastyczki całej Polski, całego Kraju. I wtedy dopiero możnaby pomyśleć o stworzeniu jakichś domów artystycznych — jakichś kolonij malarskich, tak w kraju jak i zagranicą. Mam tu na myśli przedewszystkiem amerykańskie artystyczne „home’y” w Paryżu, otwierające gościnie swe drzwi dla wszystkich malarek Amerykanek, a o ile jest miejsce i dla malarek wszelkiej innej narodowości. Tym kobietom, które szły przebojem przez studia zagranicą, czy też z trudem, choćby już w dojrzałym wieku zdobywały się na wyjazd w świat szeroki, idea ta nie powinna się wydać zbyt zuchwałą i powinny dążyć wszelkimi siłami do jej urzeczywistnienia.

Anna Harland-Zajczkowska.